

# Zdzisław Czeszejko

---

## Czy obrońca z urzędu uprawniony jest do udzielania substytucji?

---

Palestra 6/1-2(49-50), 45-48

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW CZESZEJKO

## Czy obrońca z urzędu uprawniony jest do udzielania substytucji?

Niejednolitość praktyki w kwestii, czy obrońca z urzędu uprawniony jest do udzielania substytucji (zlecenia dalszego zastępstwa), wymaga, by problem ten w nowym kodeksie postępowania karnego bądź w ustawie o ustroju adwokatury został wyraźnie rozstrzygnięty, a to tym bardziej, że dotychczasowych głosów nauki i praktyki w omawianej kwestii nie można uznać za trafne. A oto niektóre z tych głosów wymagające omówienia.

Aleksander Mogilnicki w swym komentarzu do Kodeksu postępowania karnego (Księgarnia Powszechna, Kraków 1933 r., s. 209—210) wyraża pogląd, że „obrońca, który z jakichkolwiek przyczyn nie może lub nie chce podjąć się obrony z urzędu, nie może (...) zastąpić się przez innego, gdyż wyznaczenie ma charakter osobisty i nie dopuszcza substytucji”. Autor cytuje zarazem wyrok Sądu Najwyższego (op. cit., s. 212), w którym Sąd ten stwierdza: „Adwokat wyznaczony przez prezesa sądu do obrony oskarżonego z urzędu, jeżeli z tych czy innych uzasadnionych powodów powierzonej mu obrony podjąć się nie jest w stanie, może się zastąpić innym, ale z warunkiem zwolnienia go przez prezesa sądu i wyznaczenia na jego miejsce innego, który tym samym posiadałby wszelkie uprawnienia obrońcy z urzędu (78/30)”.

Stanisław Śliwiński (Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, PWN, W-wa 1959, s. 200) zajmuje stanowisko bardziej elastyczne stwierdzając, że „obrońca z urzędu w zasadzie nie może substytuować, chyba że oskarżony godzi się (wyraźnie lub dorozumianie) albo prezes Sądu na to zezwala, co oznacza odpowiednią zmianę zarządzenia dotyczącego ustanowienia obrońcy z urzędu”.

Po tej linii rozumowania poszli autorzy komentarza do Kodeksu postępowania karnego, Stefan Kalinowski i Mieczysław Siewierski (Wyd. Prawn. 1960, s. 132), przyjmując, że „obrońca z urzędu w zasadzie nie dopuszcza substytucji, gdyż wykonanie obowiązku obrońcy ma charakter osobisty. Z przyczyn uzasadnionych substytucja jest dopuszczalna, jeżeli sąd nie postanowi inaczej”.

Nauka i orzecznictwo w sposób jednolity podkreślają, że obrońca nie jest zastępcą, lecz pomocnikiem strony (Śliwiński — op. cit., s. 198—199; L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, Wyd. Prawn., W-wa 1953, s. 313—314). Poglądowi temu najdobitniej dał wyraz Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24.II.1933 r. II 4 K 880/32 (Zb. O. 1933, poz. 78), w którym stwierdził, że „obrońca jest pomocnikiem, nie zastępcą w znaczeniu prawa cywilnego, nie może przedsięwziąć aktów procesowych na niekorzyść oskarżonego (...)” oraz że „(...) obrońca nie

jest zastępcą we właściwym tego słowa znaczeniu (tj. zastępcą w powzięciu woli)".

Z powojennego orzecznictwa L. Hochberg, A. Murzynowski i L. Schaff (Komentarz do Kodeksu postępowania karnego", Wyd. Prawn., W-wa 1959, s. 124) przytaczają następujący pogląd Sądu Najwyższego: „Stosunek obrońcy do oskarżonego nie jest tylko prywatnoprawnym stosunkiem pełnomocnictwa, przy którym działanie pełnomocnika uważa się za działanie mocodawcy. Obrońca w procesie karnym może być powołany na mocy umowy (obrońca z wyboru), ale może być ustanowiony również na mocy aktu władzy sądowej (obrońca z urzędu). Stosunek obrońcy do oskarżonego jest więc szczególnego rodzaju stosunkiem, którego treść i zakres określają przepisy postępowania karnego i prawo o ustroju adwokatury”.

Omówione wyżej poglądy zajmują stanowisko, że:

- 1) obrońca nie jest zastępcą (pełnomocnikiem) strony, lecz jej pomocnikiem,
- 2) obrona z urzędu ma charakter osobisty i nie dopuszcza substytucji.

O ile pierwsze stanowisko nie tylko z punktu widzenia wykładni gramatycznej przepisu art. 76 § 1 k.p.k. (prawo korzystania z pomocy obrońcy) czy systematycznej (rozdział VI księgi II k.p.k. odróżnia obrońcę od pełnomocnika), ale również — i to przede wszystkim — z punktu widzenia treści pełnomocnictwa (upoważnienia) nie nasuwa żadnych wątpliwości, o tyle stanowisko sformułowane wyżej w pkt 2 uznać należy za błędne.

Z cywilistycznego punktu widzenia stosunki prawne pomiędzy obrońcą a oskarżonym układają się w ramach zobowiązania wzajemnego dwustronnego (*bilateralis aequalis*), charakter zaś usług obrońcy podciąga je pod umowę zlecenia w rozumieniu art. 498 § 2 k.z.

Zdaniem Alfreda Ohanowicza i Józefa Górskiego (Zobowiązania — Część szczegółowa, PWN, Poznań 1959, s. 140), „według postanowień kodeksu zobowiązań przepisy o zleceniu mają zastosowanie do wszystkich umów, których treścią jest świadczenie usług, a które nie zostały uregulowane jako szczególny rodzaj umów (art. 498 § 2 k.z.). Pod przepisy o zleceniu podpadają więc będą takie umowy, jak umowa o wygłoszenie referatu, wykonanie utworu muzycznego, u m o w a z a d w o k a t e m o p r o w a d z e n i e s p r a w y (podkreśl. moje — Z. Cz.)”.

Można się tu także powołać na fragmenty (w interesującej nas części) wypowiedzi Stanisława Janczewskiego (Godność zawodu adwokackiego, Wyd. Prawn., W-wa 1960, s. 20—21), który stwierdza, co następuje: „Podjęmując się udzielenia pomocy prawnej w jakiegokolwiek postaci adwokat zaciąga względem klienta zobowiązanie, mianowicie zobowiązuje się do należytego wykonania udzielonego mu zlecenia (...) u podłoża wzajemnego stosunku pomiędzy adwokatem a klientem leży wyraźna lub dorozumiana umowa, mocą której strony, tj. adwokat i klient, zobowiązują się do wzajemnych świadczeń adekwatnych, oraz że umowa ta podlega w zasadzie przepisom kodeksu zobowiązań (...). Rozważania powyższe prowadzą nas do wniosku, że cywilistyczny w zasadzie stosunek adwokata do klienta (...)”.

Z przytoczonych wyżej uwag wynika więc, że kwestia cywilistycznego charakteru prawnego stosunku adwokata do klienta (i odwrotnie) jest niewątpliwa.

Skoro ani przepisy ustawy o ustroju adwokatury (z wyjątkiem sytuacji przewidzianych w art. 66—67 u. o u.a.; jednolity tekst — Dz. U. z 1959 r. Nr 8, poz. 41), ani przepisy k.p.k. nie zajmują się kwestią substytucji, to podstawy do jej stosowania upatrywać musimy w art. 503 § 1 k.z., w myśl którego przyjmujący zlecenie ma prawo powierzyć wykonanie zlecenia osobie trzeciej tylko wtedy, gdy wynika to z umowy lub ze zwyczaju albo gdy go do tego zmuszają okoliczności.

Nawiązując do tego, R. Longchamps de Berier (Zobowiązania, wyd. III oprac. przez prof. dra Józefa Górskiego, Księgarnia Akademicka, Poznań 1948, s. 135) stwierdza: „Prawo substytuowania się może też wynikać ze stosunku będącego podstawą pełnomocnictwa, np. ze zlecenia. Według art. 503 § 1 przyjmujący zlecenie ma prawo powierzyć wykonanie zlecenia osobie trzeciej tylko wtedy, gdy wynika to z umowy lub ze zwyczaju albo gdy do tego zmuszają okoliczności”. I dalej (op. cit., s. 568): „Przyjmujący zlecenie powinien je wykonać o s o b i ś c i e, może jednak substytuować się, tj. powierzyć wykonanie osobie trzeciej, w następujących przypadkach: 1) jeżeli to wynika ze zwyczaju (np. u adwokatów), 2) jeżeli go do tego upoważnia umowa, 3) jeżeli go do tego zmuszają okoliczności (np. sprawa jest pilna, a przyjmujący zlecenie zachorował, art. 503 § 1)”.

Adwokata uprawnia więc do wyręczenia się substytutem zwyczaj. Zwyczaj ten istotnie nabrał tego rodzaju mocy, że — jak już wspomniano — prawo obrońcy z wyboru do wyręczania się substytutem jest nie kwestionowane.

Nie ma natomiast żadnych podstaw do tego, by odmiennie traktować obrońcę z urzędu. Powierzenie adwokatowi obrony z urzędu nie wywodzi się ze szczególnego zaufania władzy sądowej do określonego imienne adwokata, lecz opiera się na zaufaniu do instytucji adwokatury. Imienne oznaczenie adwokata powołanego do obrony z urzędu, poza względami ewidencyjno-porządkowymi, może jeszcze mieć znaczenie w razie istnienia specjalizacji (niecelowe np. mogłoby być wyznaczenie obrońcą z urzędu adwokata zajmującego się wyłącznie praktyką cywilistyczną).

Różnicę pomiędzy obrońcą z wyboru a obrońcą z urzędu można sprowadzić tylko do różnicy w sposobie powołania, o czym była już mowa (patrz cytowane wyżej orzeczenie Sądu Najwyższego).

Jeśli więc istnieje ten sam stosunek opierający się na tożsamości treści i zakresu, to *eo ipso* z tego samego zwyczaju, który uprawnia obrońcę z wyboru do udzielania substytucji, należy wyprowadzić prawo obrońcy z urzędu do wyręczania się substytutem. Wydaje się zresztą, że w obu tych wypadkach (obrona z wyboru i obrona z urzędu) podstawą substytucji mógłby być nie tylko zwyczaj, ale również okoliczności zmuszające wręcz do wyręczenia się innym adwokatem.

W konkluzji powyższych rozważań uznać zatem należy za błędną tę praktykę i te poglądy nauki, które negowały prawo obrońcy z urzędu do udzielania substytucji.

Na omawiane zagadnienie należy spojrzeć z jeszcze jednego punktu widzenia, mianowicie od strony praktycznej. Wyobraźmy sobie proces przeciwko 40 czy 50 oskarżonym (a takich zdarza się niestety wiele). Po upływie 10 dni, proces przerwany dla wypoczynku, np. w piątek, ma być kontynuowany w poniedziałek. Tymczasem obrońca z urzędu dla kilku oskarżonych nagle ciężko zachorował, wskutek czego nie będzie mógł wystąpić osobiście ani w poniedziałek, ani przez najbliższe kilka dni. Nie może wprawdzie stawać osobiście, ale bez przeszkód może udzielić odpowiednich wskazówek swemu substytutowi na kilkudniowe zastępstwo. Jesliby się przyjęło, że nie ma on prawa substytuowania, to wówczas albo trzeba wyznaczyć na kilka dni innego obrońcę z urzędu, zwalniając zarazem dotychczasowego po to, by z kolei za kilka dni przywrócić stan poprzedni, albo też wyłączyć sprawę tych kilku oskarżonych, jeśli nadaje się ona do wyłączenia. Jak widzimy — ogromna komplikacja zamiast uproszczonego i pożytecznego dla wymiaru sprawiedliwości postępowania.

Inny przykład. Wiadomo, że w niektórych ośrodkach istnieje specjalizacja w pewnych dziedzinach prawa (np. przed sądami ubezpieczeń) i że wyznaczani pełnomocnikami adwokaci, mający stosunkowo mniejsze przygotowanie z tej dziedziny prawa, wyręczają się specjalistami substytutami — w ramach wewnętrznych własnych zobowiązań. Praktyka — na pewno pożyteczna.

Podobnych komplikacji można by było wyliczyć znacznie więcej.

Wydaje się więc, że również względy zwyczajowe przemawiają za tym, by w nowym kodeksie postępowania karnego czy w ustawie o ustroju adwokatury problem ten znalazł rozwiązanie w tym sensie, iżby obrońca z urzędu uprawniony był do udzielenia substytucji, zanim jednak to nastąpi, żeby autorytatywnie zostało wyjaśnione, iż udzielanie substytucji przez obrońców z urzędu nie pozostaje w sprzeczności z przepisami prawa.

MARIAN CIEŚLAK

## W kwestii stosunku obrończego i substytucji obrońcy

I. Interesująca wypowiedź adw. Czeszejki odnosi się bezpośrednio do kwestii dość szczegółowej, jaką jest dopuszczalność substytuowania się przez obrońcę z urzędu. Rozstrzygnięcie jednak tej kwestii zmusza do poruszenia szeregu ważnych problemów teoretycznych, dotyczących samej istoty i charakteru stosunku obrończego. I o ile odpowiedź, jaką daje autor, jest całkowicie trafna i nb. zgodna z przyjętą na ogół praktyką, o tyle argumentacja przytoczona na poparcie tego słusznego stanowiska wymaga — jak się wydaje — pewnych uzupełnień i sprostowań. Chodzi wszak o sprawy i zagadnienia zgoła niebagatelne zarówno z punktu wi-